Poczta Kraków | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8 | Warszawa-Działdowo, dnia 17 listopada 1929 r. | Nr. 46.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Kazanie,

wygłoszone w dniu święta Reformacji w Działdowie przez ks. Karola Świtalskiego, prefekta Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego.

„Wspominajcie o przewodnikach swoich, którzy opowiadali wam Słowo Boże, a patrząc na koniec ich życia, wiarę ich naśladujcie. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki".

List do Hebr. 13, 7—8.

Dnia 31 października 1517 roku około godziny 12-ej w południe zbliżył się do kościoła zamkowego w Wirtemberdze ubogi mnich i na bramie kościelnej począł zwolna przybijać arkusz pergaminu, zapisany 95-ciu tezami.

Nie przypuszczał wtedy ów mnich — dr. Marcin Luter, iż od uderzeń młotka zadrży w swych posadach święta Roma, a światło jego też, niby nowe słońce, rozświetli mroki przesądu i zabobonu katolickiego, w jaki spowity był cały ówczesny świat chrześcijański.

To była również chwila narodzin naszego kościoła ewangelickiego — Marcin Luter ogłosił czystą i niesfałszowaną prawdę Ewangelji Chrystusowej i na tej prawdzie oparła się Reformacja.

My Ewangelicy-Polacy w dzisiejszym dniu hołd wdzięczności składamy pamięci Reformatora. I u nas bowiem w wieku XVI-tym praojcowie nasi przyjęli nową naukę, którą i my wyznajemy.

Mężowie, na których spoczywa myśl Boża, nie posiadają narodowości, nie są własnością jednego narodu, ale są wspólną własnością wszystkich narodów. Takim mężem jest Marcin Luter, wielki budowniczy Królestwa Bożego.

„Wspominajcie o przewodnikach swoich..." Tak napomina nas Pismo św. Ilu to światłych przewodników miało chrześcijaństwo i ma ich dotąd, świecą oni blaskiem gwiazd, którego źródłem jest jedno słońce: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki".

Taką gwiazdą na firmamencie życia religijnego był i jest Marcin Luter. Zrodziła go ludzka tęsknota za światłem i prawdą. Tych dwu rzeczy nie mógł i nie chciał dać ludowi katolicki Rzym, więc dał je Marcin Luter.

Śmiało stanął do walki przeciw papieżowi i królowi, bronią jego jedyną było Pismo św., ono mu dawało tę moc i siłę w tej nierównej walce — walce światła z ciemnością i prawdy z zabobonem.

Przed sejmem w Wormacji jeden z rycerzy wyrzekł do Marcina Lutra pamiętne słowa: „Mnichu, mnichu, wstępujesz na drogę tak ciężką i do tak gwałtownego szturmu przystępujesz jakiegom ani ja, ani żaden hetman w najgorętszej bitwie nie dokonał. Jeśli masz słuszność i swego jesteś pewny, idź naprzód w imię Boże, a Pan cię nie opuści". I Pan Marcina Lutra nie opuścił. Dlatego i my wielbimy dziś Boga słowami pieśni: „Warownym grodem jest nasz Bóg". Dalej tekst nasz mówi, abyśmy wiarę swych przewodników naśladowali wiarą w Jezusa Chrystusa, który tylko i jedynie zbawia. Nie martwe uczynki, nie odpusty, nie relikwje świętych, nie pielgrzymki, ale wiara. „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie" — mówi apostoł Paweł. Wiary w Chrystusa, która zbawia, nauczał Marcin Luter i w takiej wierze żył, i myśmy tę jego głęboką wiarę winni naśladować.

„Wspomnijcie o przewodnikach swoich, którzy wam Słowo Boże opowiadali..." Przecież tem właśnie słowem zreformował Marcin Luter chrześcijaństwo. A to słowo znalazł on w Piśmie św., a więc Pismo św. było tym fundamentem Reformacji. Dopiero Słowo Boże powiedziało Marcinowi Lutrowi, iż Bóg chce od człowieka wiary, a nie martwych uczynków. Samą wiarą zbawion będziesz, oto hasło Reformacji, a tę wiarę daje Bóg w Piśmie św.

Piękny to był zwyczaj, gdy dawniej w domach ewangelickich Biblja, ta królowa wszystkich ksiąg, leżała na pierwszem i najwidoczniejszem miejscu, dziś panuje ten zwyczaj w domu tych tylko ewangelików, którzy z dumą i godnością mówią za apostołem Pawłem: „Nie wstydzę się Ewangelji Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu".

Święto dzisiejsze, święto pamiątki Reformacji winno być także reformacją naszych serc i sumień w stosunku do wiary, do Pisma św. — do Słowa Bożego. Amen.

Polsko-niemiecki układ likwidacyjny.

Wobec trudności, jakie powstały w Paryżu przy traktowaniu powyższych zagadnień, oba rządy postanowiły, w drodze bezpośrednich rokowań dyplomatycznych, dążyć do załatwienia tych spraw.

Rokowania powyższe doprowadziły w dniu 31 października z. r. do podpisania porozumienia. Z polskiej strony zostało ono podpisane przez ministra spraw zagranicznych, Augusta Zaleskiego, a ze strony niemieckiej, przez posła Rzeszy w Warszawie, Ulricha Rauschera.

Wskutek powyższego porozumienia rząd niemiecki zrzekł się ostatecznie wszelkich pretensyj tak Rzeszy jak i jej obywateli w stosunku do Polski. Równocześnie rząd polski, stosując się do zaleceń planu Younga, zrezygnował z dochodzenia swoich roszczeń natury finansowej zarówno państwa, jak i obywateli — w stosunku do Rzeszy, oraz zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego. Oba rządy postanowiły przystąpić niezwłocznie do rokowań w sprawie zwinięcia mieszanego Trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu. Ponadto oba rządy zgodnie postanowiły załatwić jednocześnie szereg dalszych spraw, dotychczas nieuregulowanych:

a) w kwestji spornego obywatelstwa (zawisłej przed

radą Ligi narodów w myśl decyzji z dnia 15 czerwca 1929 r). oba rządy uzgodniły dalszy tryb postępowania, który zapewnia polubowne załatwienie tej sprawy;

b) rząd polski ze swej strony zawiadomił rząd Rzeszy, iż postanowił nie korzystać, jak dotychczas, z przysługującego mu prawa odkupu co do osad rentowych, w wypadkach dziedziczenia przez spadkobierców 1-go i 2-go stopnia, o ile nie byli oni karani;

c) sporna sprawa odstąpienia rent Bauerbankowi w Gdańsku przez rząd niemiecki została również załatwiona przyczem rząd Rzeszy przejął na siebie wszelkie ewentualne pretensje tego Banku.

Podpisane przez min. Zaleskiego i posła Rauschera polsko-niemieckie porozumienie podlega wraz z planem Younga ratyfikacji zatwierdzenia przez parlamenty polski i niemiecki.

Układ ten nie obejmuje rozrachunku z podziału mienia kościołów i korporacji prawno-publicznych, przeciętego polsko-niemiecką granicą. Przedmiotem porozumienia jest wyłącznie wzajemne roszczenie obu państw i ich obywateli. Suma tych roszczeń nie da się ściśle obliczyć, gdyż jedynie roszczenia polskie obliczone były rzetelnie. Pretensje niemieckie, umorzone przez układ, nominalnie opiewają na przeszło miljard złotych-faktycznie jednak przedstawiają znacznie mniejszą wartość. Wynikało stąd, że zarówno rząd Rzeszy, jak i jej obywatele szacowali swe powództwa „na wyrost“, co się okazało np. w sprawie Chorzowa: strona niemiecka żądała 100 milj. mk. odszkodowania, a zgodziła się na... 40 milj. mk.!

Przy sposobności układu, rządy polski i niemiecki postanowiły rozpatrzeć w drodze bezpośrednich rokowań polubownych około 800 spornych obywatelstw. W tej ważnej sprawie obie strony unikną przeto zbędnego i uciążliwego pośrednictwa instalacyj międzynarodowych. Tak więc nowy układ w całej swej osnowie wskazuje na jawne odprężenie w stosunkach między Rzeszą niemiecką i Polską, co stwarza bardziej pomyślne, niż to było dotąd, warunki do osiągnięcia porozumienia handlowego. Byleby szowinizm agrarjuszy nie unicestwił wysiłków posła Rauschera...

Landbund ogłosił odezwę, w której zwraca się z apelem do stronnictw parlamentarnych, aby nie dopuściły do zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Nacjonaliści niemieccy przeciw płaceniu odszkodowań wojennych.

Zakończone obliczenie ostatecznej cyfry podpisów pod petycją Hugenberga wykazało, że na liczbę 41.109.181 uprawnionych do głosowania wzięło udział w plebiscycie 4,136.384 osób, to jest 10,08 procent osób. W ten sposób wymaganą przez konstytucję ilość podpisów, odpowiadającą 10 procent wyborców przekroczono o 9000. Do porażki obozu republikańskiego przyczyniły się okręgi wiejskie, w których nacjonaliści mają wielu zwolenników. Nie obeszło się przytem bez nadużyć, gdyż właściciele ziemscy terorem zmuszali robotników rolnych do podpisywania się pod petycję. W miastach akcja Hugenberga nie miała większego powodzenia, rząd bowiem oficjalnie zagroził represjami urzędnikom, których podpisy znalazłyby się na publicznie wyłożonych listach.

Na skutek takiego wyniku zbierania podpisów pod petycją rząd Rzeszy będzie musiał przedłożyć Reistachowi projekt ustawy Hugenberga, odmawiającej sojusznikom dalszego płacenia odszkodowań wojennych i stawiającej w stan oskarżenia o zdradę stanu ministrów, przyjmujących w imieniu Niemiec jakiekolwiek z tego tytułu zobowiązania. Ustawa ta niewątpliwie będzie przez Reichstag odrzucona i wtedy odbędzie się powszechne głosowanie, przy którem potrzeba będzie zdobyć przynajmniej połowę głosów ogółu uprawnionych do głosowania, to jest 20 miljonów 639 tysięcy.

Plebiscyt odbyć się musi: głosowanie będzie nietylko powszechne, ale i bezpośrednie i tajne w odróżnieniu od zbierania podpisów pod petycję, które było jawne.

Dopiero wynik tego głosowania da prawdziwy obraz dzisiejszych Niemiec. Poprzedzi je zajadła walka polityczna obozów socjalistyczno-republikańskiego z pangermańskim, czerpiącym swe tradycje z monarchji — obozów, których siły dotychczas były prawie zawsze równe.

Sprawy polityczne

Polska. Dnia 31 października miało nastąpić otwarcie Sejmu. Zamierzono rozpatrywać sprawy budżetu na rok przyszły. Wobec tego że p. premier Switalski zachorował, do Sejmu przybył w jego zastępstwie pan Marszałek Piłsudski. Grono oficerów, uwielbiających Marszałka, oczekiwało nań w hallu czyli przedsionku gmachu; P. Marszałek Sejmu Daszyński, dowiedziawszy, się o tem, kazał służbie oficerów wyprosić. (Do hallu Sejmu wolno było wejść każdemu, znajdował się tam urząd pocztowy). Oficerowie, którzy zachowywali się bardzo godnie, czuli się obrażeni. Pan Marszałek Piłsudski, nie wiedząc o niczem zwrócił się do p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego, żeby otworzył Sejm, gdyż pora, spóźniona. Z powodu zdenerwowania p. Daszyńskiego, doszło do ostrej wymiany słów. P. Marszałek Piłsudski udał się do pana Prezydenta, do którego wysłał pismo P. Marszałek

Apostoł murzynów.

W pobliżu przylądka Cape Palmas, w afrykańskiej republice murzyńskiej Liberji, umarł niedawno osobliwy człowiek Był to niejaki William Wade Harris, prosty, niepiśmienny murzyn, który znany był powszechnie pod przydomkiem „Czarnego Eljasza“. Przydomek ten zyskał dzięki talentowi kaznodziejskiemu i głębokiej wierze, z jaką nawracał tysiące swoich rodaków na wiarę chrześcijańską. W roku 1915, jako zwykły jeszcze parobek, wyruszył w podróż misjonarską, przedewszystkiem na przestrzeni kolonji Złotego Wybrzeża w Afryce. Ubrany w długą, białą suknię płócienną, ze znakiem krzyża na piersi, szedł między murzynów z nauką Chrystusową. Nie żądał nic od nikogo, a nawet jeśli mu coś ofiarowano, nie przyjmował nic, prócz codziennego posiłku. Domagał się tylko od swoich słuchaczy przyjęcia głoszonej nauki. Głosząc słowo Boże, „Czarny Eljasz“ uznał się sam za niezdo... co do wskazania swoim słuchaczom odpowiedniego kościoła chrześcijańskiego i choć go często zachęcano nie chciał założyć żadnego nowego wyznania. Powiadał tylko swoim słuchaczom, aby się przyłączyli do tego kościoła, który im będzie najbardziej odpowiadał. Kazania odbywały się przeważnie na powietrzu, gdyż nie było budynku dość obszernego, aby pomieścić te tysiące, które śpieszyły na jego wezwanie. Po każdem takiem kazaniu murzyni bez wahania odrzucali swoich bożków i przyjmowali z jego rąk chrzest, poczem „Czarny Eljasz“ kładł im na głowę Biblję, co uważał za utwierdzenie wiary i polecał zapisanie się do jakiegoś wyznania. Po tryumfalnym pochodzie wśród murzynów Złotego wybrzeża, „Czarny Eljasz“ nagle powrócił do swego kraju rodzinnego i udał się na Wybrzeże Kości Słoniowej, gdzie z kolei, przez 12 miesięcy, pracował bez przerwy nad nawracaniem murzynów, skąd również nagle zniknął. Europejczycy którzy patrzyli na jego robotę, wyrażali się o niej z przekąsem i przepowiadali, że owoce jej znikną wraz ze zniknięciem „Czarnego Proroka“.

Ale stało się inaczej, Harris kazał nawróconym pobudować kościoły, a posłuszni mu murzyni, znosząc kamień po kamieniu, własnemi rękami zbudowali 150 kościołów murowanych i zaopatrzyli je w kazalnice i egzemplarze Biblji. Ponieważ zaś „Czarny Eljasz“ powiedział im, że Pan Bóg przyśle im w odpowiednim czasie prawdziwych kapłanów więc czekali cierpliwie, schodząc się w swoich kościołach dwukrotnie co niedzieli, dla śpiewania pobożnych hymnów i modlitw.

Tak czekali lat pełnych 10. Aż w roku 1926 zawitali w tamte strony misjonarze różnych wyznań i odrazu zebrali żniwo z posiewu Harrisa. Jednego z tych misjonarzy obwołano w jednej chwili naczelnikiem duchownym 22 tysięcy chrześcijan. Tymczasem nic nie było słychać o samej osobie „Czarnego Eljasza“. W reszcie w roku 1926 odkryto go w pobliżu Cape Palmas, na fermie pewnego Francuza, p. Pierre Benoit, gdzią żył w nędzy, jako stary i schorowany człowiek, pokornie usuwając się od wszelkich godności. I w takim stanie dokonał swego istotnie nadzwyczajnego żywota.

Daszyński. Pan Prezydent, nie uznający stanowiska P. Daszyńskiego i partyj przeciwnych rządowi, odłożył otwarcie Sejmu narazie na dzień 5 b. m. w końcu odłożył na cały miesiąc. Poważna prasa zagraniczna, w zupełności podziela stanowisko Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

— Dzień 2 listopada jako rocznicę wypędzenia Niemców z Warszawy, obchodzony był bardzo uroczyście w całej Polsce. W Warszawie na placu Piłsudskiego odbyła się wielka Rewja wojska.

Niemcy. Na wiecu katolickich robotników w Bambergu przywódca frakcji bawarskiej partji ludowej, wypowiedział się bardzo ostro przeciwko ułatwieniom rozwodów i oświadczył, że partja ludowa zarówno jak centrum nie pozostaną w takiej koalicji, która przeprowadzi antykatolickie uchwały. Są to wyraźne groźby usunięcia się z koalicji. Na posiedzeniu komisji prawnej parlamentu doszło do ostrego konfliktu między stronnictwami rządowemi, bawarską partją ludową i centrum a resztą partyj. Obrady toczyły się na temat prawa o rozwodach. Bawarska partja ludowa i centrum wypowiedziały się bardzo energicznie przeciwko zamierzonemu przez socjalistów i demokratów prawu o rozwowach. Bawarska partja ludowa i centrum wypowiedziały się bardzo energicznie przeciwko zamierzonemu przez socjalistów i demokratów prawu o rozwodach. Bawarska partja ludowa oświadczyła iż nie mogłaby należeć do rządu, któryby ułatwianie rozwodów zatwierdził.

— Wobec rozpoczętych rokowań w Warszawie w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego z Niemczami, którego podpisanie nastąpić ma podobno już w tym miesiącu agrarjusze niemiecko-narodowi zorganizowali pośpiesznie nową agitację przeciwko traktatowi z Polską.

Litwa. Były premier Waldemaras został pociągnięty do odpowiedzialności za roztwonienie wielkich sum z kasy państwa.

Francja. Rząd został już wybrany i mianowany.

— Francuzi wstrzymali ewakuację Nadrenji.

RZECZY CIEKAWE.

Nazwy dni w bolszewickiem kalendarzu. Prasa sowiecka przynosi szczegóły nowego kalendarza, który ma obowiązywać w Rosji. W związku z reformą kalendarza i skasowaniem sobót i niedziel, rząd sowiecki opracował projekt zmiany nazwy dni tygodnia: poniedziałek będzie się nazywał dniem Marksa, wtorek dniem Lenina, środa dniem Kominternu, czwartek dniem industrjalizacji przemysłu, a piątek dniem komuny. Dni świąt rowolucyjnych, nienależących do kalendarza, nazwane będą następująco: dniem Ilicza, dniem Międzynarodówki i dzień Rewolucji październikowej.

Jak burmistrz węgierski zwalczał drożyznę? Na oryginalny sposób zwalczania drożyzny wpadł burmistrz węgierskiego miasta Szekszara. Widząc, że dotychczasowe metody walki z drożyzną nie odnoszą skutków pożądanych i że ceny mięsa i sadła, pomimo wydawania coraz to nowych rozporządzeń, stale idą w górę, pan Stefan Vendel — tak bowiem brzmi nazwisko niezwykle popularnego wśród szerokich warstw ludności burmistrza — postanowił drogą nieurzędową zmusić niesumiennych rzeźników do obniżenia cen. Pewnego dnia pan Vendel, ku niemałemu zdumieniu swych współobywateli, sprowadził do miasta 16 wieprzy, wynajął kilku czeladników rzeźnickich i zaimprowizowanym sklepie sprzedawać zaczął na własną rękę mieso i sadło wieprzowe Ponieważ pan burmistrz — jak na urzędową osobę przystoi — trzymał się ściśle obowiązujących przepisów o cenach maksymalnych, mięso sprzedawane w jego sklepie było bez porównania tańsze, niż mięso pochodzące ze sklepów miejscowych rzeźników. Przedsiębiorstwo pana burmistrza proprosperowało oczywiście znakomicie, kto mógł, załatwiać swe zakupy w jego sklepie, a miejscowi rzeźnicy próżno czekali na kupujących. Tak trwało cały tydzień. Wreszcie rzeźnicy, widząc, że z burmistrzem niema żartów, musieli obniżyć ceny swych wyrobów do poziomu, przewidzianego w urzędowej kalkulacji cen. Uporawszy się w ten sposób z rzeźnikami, burmistrz Vendel postanowił zabrać się do piekarzy, którzy również nie przestrzegali przepisów o cenach stałych i zdzierali skórę z biednych konsumentów. Kiedy jednak po mieście rozeszła się pogłoska, że burmistrz poszukuje odpowiedniego lokalu na urządzenie piekarni, wszyscy piekarze zaczęli skwapliwie obniżać ceny chleba i bułek. Tak więc do założenia konkurencyjnej piekarni burmistrza już nie doszło, gdyż zarządzenie takie wskutek kapitulacji piekarzy, okazało się zbyteczne.

Z kraju i ze świata

Działdowo. Dzień 11-go listopada, jako w święto narodowe obchodzone było uroczyście.

— **Poradnia dla matek.** W dniu 6 b. m. odbyło się z inicjatywy p. Starosty Plackowskiego zebranie w sprawie zorganizowania Poradni dla matek.

Przestroga dla panien. Ludwika Dązałówna z Przasnysza w poszukiwaniu za pracą w lecie rb. przekroczyła nielegalnie granicę Niemiec i tam na jednym folwarku zapoznała się z niejakim Antonim Wolskim ze Szafarni, powiatu brodnickiego. Oboje zamierzali zawrzeć związek małżeński i w tym celu przybyli z Niemiec do Działdowa. Panna D. zostawiła walizkę ze swojemi rzeczami na dworcu i udała się z narzeczonym do miasta po sprawunki. Pieniądze, zaoszczędzone w Niemczech w kwocie 150 mk., oddała w przechowanie narzeczonemu. W tedy narzeczony oświadczył jej, że musi pójść do księdza i dać na zapowiedzi, a ona ma tak długo czekać, aż wróci. Gdy po upływie dłuższego czasu narzeczony nie wracał, D., przekonała się, że padła ofiarą swojej głupoty i zgłosiła sprawę do policji. Stwierdzono że i walizka z dworca zginęła.

Z powiatu działdowskiego.

Płośnica. W dniu 22 z.m. tutejszy mieszkaniec, Władysław Mikczyński, zawiadomił władze, że na polu spalił mu się stóg z żytem. Dochodzenie wykryło, że Mikczyński stóg podpalił w celu osiągnięcia ubezpieczeniowego odszkodowania. — W dniu 31 z. m. wybuchł pożar u dzierżawcy majątku, Feliksa Lubińskiego w Płośnicy, przyczem spaliła się stodoła ze żniwem, chlew i maszyny rolnicze ogólnej wartości 35,000 złotych. Ubezpieczenie w Pomorskiem Stowarzyszeniu „Iwsilesia“ wynosi łącznie 30,000 złotych.

Kurkowo, powiat działdowski. Jedna z gospodyń tutejszych padła w Mławie ofiarą złodzieja, który skradł jej portfel z 90 złotemi.

Grodki. Rozpoczął się tu trzymiesięczny kurs gospodarczy dla dziewcząt, zorganizowany przez Ministerstwo Rolnictwa dla Grodek i najbliżej położonych wiosek. Lokalu na kurs udzielił pan Stodolski, właściciel Grodek.

Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 29 osób, w tem 3 osoby z przemytem 15 kilogramów tytoniu, oraz Żyda z Puław z przemytem 25 klg. tytoniu.

Uzdowo. Stowarzyszenie diakonisek zorganizowało tu misję ewangeliczną, która pod kierownictwem dwóch sióstr trwać będzie do 24 b. m.

Z dalszych stron.

Zjazd Ewangelików. W Krakowie odbył w ciągu dnia 31 października i 1 listopada Zjazd delegatów Związku Zborów i Tawarzystw ewangelickich. Zjazd był dość liczny, przybyli delegaci z różnych dzielnic Polski, a także i z zagranicy, w szczególności z Czecho-słowacji. Uroczyste nabożeństwo w dniu Święta Reformacji odprawił ks. Karol Grycz, kapelan ewangelicki D. O. K. w Krakowie. Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali szkoły ewangelickiej potem wspólna wieczerza Dn 1 b. m. wygłosił odczyt znany literat p. Dulka-Laskowski, po nim artysta malarz Adam Ciompa.

Z za kordonu.

Nibork. W czasie od dnia 16 do 29 z. m. wykładane były w magistratach i gminach wiejskich na terenie Prus Wschodnich specjalne listy celem zapisywania się obywateli, protestujących przeciw płaceniu długów wojennych, oraz w dniu 23 z. m. odbył się w tej sprawie wiec w Niborku, na którym wygłosił referat poseł Reichstagu, Freiherr v. Gayl.

— W dniu 18 z. m. odbyły się pierwsze tegoroczne ćwiczenia „Reitervereinu“ w Niborku, podczas których spadł

z konia niejaki Robert Fidler z Pilgrimsdorf i złamał sobie nogę.

Małe Kozłowo. W dniu 15 z. m. przeniesiony został urzędnik kryminalny Ferch z Małego Kozłowa, w powiecie niborskim, na granicę śląską, a na jego miejsce przydzielono innego urzędnika.

Zmiana nazw miejscowości. Na rozporządzenie ministerstwa pruskiego zmienione zostały następujące nazwy miejscowości: Bagnowen Wolka (Bagnowska Wolka) powiat szczycieński na „Tiefendorf", Budziski (Budziska) w pow. szczycieńskim na „Wachau", Grzybowen (Grzybowo) w pow. leckim na „Birkensee" i Czernien (Ciernie) w pow. leckim na „Dornental".

„Wał Ochronny." Koloniści niemieccy, należący do sekty menonitów, mieszkający w Rosji, postanowili wywędrować z Rosji, ponieważ głód i nędza dają się bardzo we znaki. Niemcy postanowili sprowadzić te 10 tysięcy wieśniaków niemieckich, i osadzić na kresach wschodnich w szczególności w Prusach Wschodnich, aby utworzyć „Wał Ochronny" przeciwko nawale słowiańskiej.

Ze świata.

Zgon ks. Maksymiljana Badeńskiego. W Berlinie zmarł książę Maksymiljan Badeński, ostatni kanclerz cesarski z czasów wojny światowej. Zmarły był bratankiem wielkiego księcia badeńskiego, Fryderyka I-go.

Wielki pożar w Berlinie. W Berlinie Moabicie wybuchł ogromny pożar, który objął warsztaty reparacyjne samochodów „Hansy". Ogień przerzucił się następnie na inne poblizkie budynki fabryczne, przyczem objął ogółem teren 2.400 metrów kwadratowych. Z żywiołem walczyło w ciągu 4 godzin 10 straży ogniowych. Straty wywołane przez pożar są ogromne.

Wiadomości gospodarcze.

40 miljonów dolarów wpłynie do Polski. Grupa Amerykanów ma włożyć 40 miljonów dolarów jako kapitał obrotowy dla rozszerzenia zakładów pod firmą „Lilpop Rau i Loewenstein Amerykanie przyjmą też nowe wydanie (emisję) akcyj tej polskiej fabryki wagonów.

Sprzedaż 600 tysięcy podkładów kolejowych. Ministerstwo Rolnictwa sprzedaje Anglikom 600 tysięcy podkładów kolejowych, jest to jedna z najpoważniejszych tranzakcyj Ministerstwa Rolnictwa w zakresie obrotu drzewem.

Ustalenie gatunku mąki. W Wydziale Aprowizacyjnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przygotowywane są obecnie nowe przepisy o przemiale zboża. Zamiast dotychczasowej zasady procentowej, wprowadzono zasadę dawwanego typu mąki o jednakowej barwie, której podporządkować się mają wszystkie młyny. Procentowo przemiał zboża wynosić będzie nadal 65 procent.

Poradnik gospodarski.

Jakie są najgłówniejsze złe nawyki drobiu i jak je usunąć.

1) **Wyskubywanie piór sobie albo innym ptakom.** Najczęściej przyczyną jest złe żywienie drobiu. W jednym folwarku żywiono drób surową padliną. Tak smakowała kurom, że gdy zobaczyły gołą skórę, to zaczynały w tem miejscu dziobać i powodowały krwawiące rany albo wyrywały pióra i wysysały z nich krew. Gdyby dawano padlinę gotowaną, to nie byłoby tego nawyku. Odzwyczaić od tego nawyku trudno. Radzę pióra na szyi, grzbiecie i ogonie posmarować lepkim, a cuchnącym płynem.

2) Ukrywanie jaj, to jest znoszenie jaj poza kurnikiem. Przyczyną najczęściej bywają niewygodne gniazda, w których zmuszamy kury do znoszenia jaj. U nas na gniazdo używają stary kosz, skrzynkę lub beczkę od nawozu, które tak długo stoją, dopóki nie rozlecą się ze starości. Azeby kurze miękko było siedzieć, to naścielą słomy, które zmieniają 1 raz rocznie, rzadko częściej. Niektóre z kur rzadko używają kąpieli z piasku i mają dużo pasożytów, a szczególniej dokuczliwych weszek. Gdy znoszą jaja, to z nich wypadają takie pasożyty i pozostają w słomie. Gdy inna porządna kura bez pasożytów siądzie w takiem gnieździe, to ją napadają i tak jej dokuczają że nie może wytrzymać i zmuszona jest w przyszłości wyszukać takie miejsce do znoszenia jaj, gdzie ją pasożyty nie będą niepokoić, czyli gubi jaja. Do znoszenia jaj lub do ich wysiadywania, radzę porobić takie gniazda, jakie okazały się zagranicą najlepszemi. Kopie się duże tafle darniny i stawia się je sztorcem w kącie lub pod ścianą, azeby stanowiły boki przyszłego gniazda. Do środka takiego gniazda sypią przesiany zimny popiół drzewny, a jeszcze lepiej suchy miał torfowy, bo jest doskonałym materjałem izolacyjnym, więc nie przepuszcza zimna od podłogi. Na popiół lub torf kładą miękką jarą słomę, zmienianą co tydzień. W takiem gnieździe w ścianach, to jest w darninie pasożyty żyć nie będą. Skutkiem częstego zmieniania, słomy, również w niej nie mogą się zagnieździć pasożyty, a jeżeli który z nich wypadnie ze słomy do piasku lub popiołu, to z nich nie wyjdzie i musi w nich zginąć. Z takich gniazd kury nie będą uciekały i nie będą jaj gubiły. Darnina, popiół lub torf, wystarczy zupełnie, jeżeli będziemy jeden raz rocznie zmieniać.

3) Swarliwość drobiu. Ta wada bywa tylko u samców. Niektóre rasy kur mają przyrodzoną swarliwość, np. rasy malajskie, u których wykorzystują tę swarliwość w celach zabawy. Z walki kogutów urządzają takie same widowisko z zakładami, który z kogutów zabije swojego przeciwnika jak u nas np. w czasie wyścigów zakładają się, który koń pierwszy dobiegnie do mety. Ponieważ walczące koguty pokaleczą się i potem chorują, więc u nas powinno się je oduczać tej wady. Gdzie jest dużo kogutów, tam dwóch bijących się godzi trzeci kogut. Szczególniej stary kogut zawsze godzi zacietrzewione, swarliwe, często bijące się młode kogutki. Dobrym sposobem jest wiązanie nóg u kogutków krótką tasiemką, żeby mogły swobodnie chodzić ale drobnym kroczkiem, ale nie mogły biec. Do walki koguty zaczynają zdaleka szybko biec do siebie, uderzają się piersiami, a potem zaczynają walczyć dziobiami. Gdy nie mogą szybko biec i podskakiwać podczas walki, to jej zaprzestaną. Stopniowo gdy koguty nauczą się wzajemnej tolerancji, można im stale tasiemkę rozluźniać, a w końcu całkowicie zdjąć.

Wesoły kącik.

Dobry pomysł.

Matka: Co się stało, że Staś, który tak nie lubi pisać dziś cały dzień siedzi przy stole i pisze?

Ojciec: Bo mu powiedziałem, aby mi spisał wszystko, co chce dostać odemnie na imieniny.

Zapewne.

— Co się stało, Kasiu, z naszym zegarem? Od wczoraj przestał bić i kukułka nie wyskakuje.

— A to, proszę pani, kot siedzi w pokoju, to pewnikiem kukułka go się boi.

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 9 listopada za 100 kilo: żyto 24,65, pszenica 39,25, owies jednolity 24,50, jęczmień na kaszę 25,00, jęczmień browarny 29,00, rzepak 72,00, mąka pszenna luksusowa 75,00, mąka pszenna 65-cioprocentowa 66,00, mąka żytnia 70-procentowa 40.00, otręby żytnie 14,50, otręby pszenne 17,50, kuchy lniane 46,00, kuchy rzepakowe 34,00 złote.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Miodduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.